

piątek, 29.03.2024

## Wielki Piątek w katedrze

Już na początku homilii podkreślił, że w Wielki Piątek skupiamy uwagę przede wszystkim na krzyżu Jezusa i na miłości Boga, która została ukazana ludziom, gdy Jezus dał swoje życie na okup za nasze grzechy.

- Chrystus pomimo tego, iż można nazwać Go "najniewinniejszym z niewinnych", z całą świadomością złożył swoje życie w ofierze. Było to zgodne z planem Ojca, wpisane w Jego posłannictwo. Odtąd wartość każdej ludzkiej ofiary jest związana z ofiarą Jezusa Chrystusa i w nim odnajduje swój ostateczny sens. Ofiara Chrystusa ma swe odwieczne źródło w miłości. Okazała się ona w Chrystusie miłością Boską i ludzką oraz stała się zasadniczym motywem i składnikiem ofiary Jednorodzonego Syna. Krzyżowa ofiara Jezusa jawi się więc przede wszystkim jako potwierdzenie bezgranicznej miłości, w której Bóg nas odkupił. Bo przecież Jezus złożył ofiarę z samego siebie Ojcu niebieskiemu za nas i za nasze grzechy – przypominał biskup pomocniczy.

Wyjaśniał, że do ukrzyżowania Chrystusa przyczynili się ludzie wszystkich czasów i pokoleń.

- Niemądre byłoby zrzucanie winy tylko na tych, którzy bezpośrednio oskarżali Jezusa, wołali: ukrzyżuj Go; na tych, którzy wydali i wykonali wyrok śmierci na Zbawicielu przez ukrzyżowanie. To my wszyscy przez nasze grzechy uczestniczymy w tej winie. Ale też dzięki zbawczej ofierze Chrystusa możemy mieć udział w przebaczeniu, o ile rozpoznamy swoją rolę w cierpieniu naszego Zbawcy i żałując za swoje grzechy, zwrócimy się z prośbą o Boże miłosierdzie – przekonywał bp Bałabuch.

Dalej mówił, że z wysokości krzyża Chrystus widział też wszystkie rany i ból, które ludzkość sprowadziła na siebie przez grzech. Wtedy właśnie otworzył swoje serce, aby zdjąć ten ciężar ze swojej ziemskiej rodziny. Potrzeba więc, żeby ludzkość przyszła do Jezusa i obmyła się w Jego krwi i wodzie, które wypłynęły z Jego serca przebitego włócznią żołnierza.

- To obmycie czeka na każdego z nas w sakramentach. To tutaj Jezus w swoim miłosierdziu wyciąga rękę z przebaczeniem i miłością. To w sakramentach ofiaruje każdemu możliwość przebaczenia i napełnienia Bożą miłością – dodał.

Wyjaśniał przy tym, że krzyż jest nie tylko znakiem cierpienia, jak rozumie większość ludzi, ale także znakiem Miłości. Miłości tak wielkiej, że gotowej przyjąć śmierć fizyczną dla pełni życia w Miłości.

- Krzyż przyjęty z miłością niknie w bezmiarze Miłości Bożej przenikającej duszę. O ileż większa była w sercu Pana Jezusa miłość niż cierpienie, skoro spowodowała odrodzenie życia w Zmartwychwstaniu? –

pytał zebranych w katedrze wiernych. Zachęcał przy tym, by otworzyć serca na prawdę współodpowiedzialności za krzyż, ale i wdzięczność i ufność, że z wysokości krzyża płynie w dar przebaczenia, miłosierdzia i miłości.

źródło: Gość Niedzielny